



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Analizmy werbo-nominalne a młodopolski dekadentyzm : (na przykładzie pola stanów mentalnych)

Author: Iwona Loewe

Citation style: Loewe Iwona. (2001). Analizmy werbo-nominalne a młodopolski dekadentyzm : (na przykładzie pola stanów mentalnych). W: E. Jędrzejko (red.), "W kręgu języka polskiego : śląsko-poznańskie kolokwia lingwistyczne" (S. 131-150). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Iwona Loewe

Analizy werbo-nominalne a młodopolski dekadentyzm (na przykładzie pola stanów mentalnych)

Punktem wyjścia niniejszych rozważań była chęć potwierdzenia hipotezy, że konstrukcje analityczne jako typ leksyki bynajmniej nie są znaną cechą jedynie stylu publicystycznego i urzędowego (A n u s i e w i c z 1978; H o n o w s k a 1972; K n i a g i n i n o w a 1963), lecz stanowią ważny element tekstotwórczy stylu artystycznego. Istotnie, analizy stanowią niebagatelny procent w leksyce dziennikarskiej i urzędowej, lecz jedynie te zleksykalizowane, które nie prowokują czytelnika/słuchacza do szczególnego wysiłku sensotwórczego. Natomiast w tekstach o funkcji autotelicznej struktury spetryfikowane są różnorako modyfikowane i oddalane od postaci konstrukcji bazowej (nienacechowanej). Próbą przełamania jednostronnego dotąd spojrzenia na analizy jest *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych* (J ę d r z e j k o, red., 1998), którego artykuły hasłowe powstały na podstawie bogatego materiału tekstowego wszystkich odmian współczesnej polszczyzny. Z obszernego materiału wyniknęło niezbicie, że tekstów nie różni liczba obecnych w nich konstrukcji, lecz ich jakość. Najwyraźniej wyodrębniły się analizy ekscerpowane z utworów prozatorskich, poetyckich, dramatycznych, które ujawniły się w funkcji stylotwórczej. Modyfikacje bowiem konstrukcji zleksykalizowanych zdradzały manierę twórcy, gatunku, obnażały poetykę prądu literackiego.

Z pracy nad wspomnianym słownikiem wyrosła książka, w której bliżej zainteresowałam się stylotwórczymi walorami konstrukcji analitycznych w poezjach Młodej Polski (L o e w e 2000), okazało się, że analizy wyraziście prezentowały światopogląd młodopolski i tendencje estetyczno-filozoficzne tej epoki. Materiał pokazał także, iż konceptualizacje odnoszą się do

trzech zasadniczych dla modernistów pól pojęciowych: uczuć, doznań sensualnych i zjawisk przyrodniczych. Praca nad tym materiałem sprawiła, że wykrystalizował się pogląd, iż analityzmy w tekstach artystycznych nie tylko są inne jakościowo, ale że predykaty kształtują inne pola semantyczne niż w pozostałych stylach polszczyzny. Stany psychiczne (emocjonalne, intelektualne i wolitywne) oraz doznania zmysłowe dotyczyć najpewniej będą właśnie tekstów o funkcji autotelicznej, z kolei predykaty czynności, procesów i operacji wyrażane będą peryfrastycznie zwłaszcza w tych stylach, na analityczność których pierwotnie wskazywano. Spodziewać się można, że teksty stylu ściśle naukowego mogą już kompilować te pola. Wziąwszy pod uwagę istotny dla nich kontekst rozważania, prawdopodobne są w nich predykaty tworzące pole stanów intelektualnych.

Definicja konstrukcji werbo-nominalnej

W niniejszym artykule interesują mnie jedynie analityczne struktury werbo-nominalne, jak np. *snuć myśli*, *mieć obawy*, *żyć nieufność*, *wpaść w rozpacz*, *złożyć życzenia*, *budzić euforię*, *rzucić okiem*. Powstają one jako efekt wtórnej werbalizacji rzeczowników – derywowanych bądź nie *nomina actionis* i *nomina essendi*, por. schemat:

$$[V^{pred}] \text{ NOMINALIZACJA } > [N_{abstr} / NA / NE] \text{ VERBALIZACJA 2 } > [V^{synsem} + N_{abstr}^{pred}] ,$$

który realizują przykładowe struktury:

ufać	>	ufność	>	mieć ufność/ nadzieję,
rozpaczać	>	rozpacz	>	wpaść w rozpacz,
kłócić się	>	kłótnia	>	mieć kłótnię,
---	>	scysja	>	mieć scysję,
---	>	euforia	>	wpaść w euforię.

Jak widać z przytoczonych przykładów, koncepcja semantyczno-leksykalna (rozszerzając propozycję A n u s i e w i c z a z 1978 roku) nie zakłada równoczesnego pokrewieństwa morfologicznego i semantycznego rzeczownika w konstrukcji i pełnoznacznego czasownika, który może w tekście stać się ekwiwalentem treściowym analityzmu, np. *wpaść w rozpacz* ~ *rozpaczać*, *mieć kłótnię* / *scysję* ~ *pokłócić się*. Ponadto są też sytuacje, w których we współcze-

nym polskim języku ogólnym nie istnieje morfologicznie pochodny odpowiednik werbalny danej postaci *nomen*, jak przytoczone *scysja*, *euforia* czy także *furia*.

Werbalizatorami w konstrukcjach poetyckich są czasowniki wtórnie synsemantyczne, tzn. takie, które w innych kontekstach mogą samodzielnie realizować treść predykatywną. Porównajmy zdania z pełnoznacznym i wtórnie synsemantycznym czasownikiem:

Piłka wreszcie wpadła do upragnionego dołka. i Po stracie syna Lidia wpadła w rozpacz.

Co dzień rano budzi ją zegarek ojca. i Zachowanie Zosi budzi jej niepokój.

W tekstach poszukuję zatem konstrukcji werbo-nominalnych, których komponent rzeczownikowy ponosi ciężar znaczenia referencjalnego, a komponent czasownikowy wnosi do znaczenia analizmy niebagatelne wartości, decydując o znaczeniu konotacyjnym i pragmatycznym. W materiale złożonym z tekstów poetyckich analizmy te stanowią przykład metafor werbalnych (Wilkoń 1991; Żmigrodzki 1995), które często wprowadzają wariantywną konceptualizację¹ pojęcia lub też modyfikują je w oryginalny sposób w porównaniu z postacią utrwaloną w świadomości odbiorców. Wyodrębnione z tekstów analizmy chciałabym poddać interpretacji w duchu semantyki kognitywnej, traktuję bowiem metaforyczne peryfrazy nie jako kolejny ozdobnik tekstu, lecz próbuję w nich dostrzec postawę kreującego ów poetycki świat artysty. Jest to więc odtwarzanie drogi (roz)poznania pojęcia, sięganie do pokładów epistemologicznych. Przyjęcie takiej koncepcji metaforyczności implikuje przyjęcie jako adekwatnych w analizie i interpretacji elementów semantyki kognitywnej.

Analizmy a poetyka Młodej Polski

Peryfrazy werbo-nominalne w tekstach poetyckich Młodej Polski miały istotny swój udział w kreowaniu trzech zasadniczych dla tej epoki pól poję-

¹ Używam terminu „konceptualizacja” w znaczeniu, jakim się nim posługuje za Langackerem I. Nowakowska-Kempna w książce pt. *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Prolegomena* (Warszawa 1995): „Konceptualizacją można nazwać [...] taką drogę postępowania indukcyjnego, [...] gdzie z widomego skutku wnioskuje się o przypuszczalnej przyczynie i bazuje się na analizie bezpośrednio danych kontekstów, budowie metafor [...] oraz innych sposobów obrazowania, które umożliwiają wykrycie znaczenia wyrazu [...]” (s. 12).

ciowych: uczuć, doznań sensualnych i zjawisk przyrodniczych. Interpretacje w obrębie tych pól potwierdzają, że analizy w postaci oryginalnych poetyckich modyfikacji form zleksykalizowanych, jak również innowacji wyrażały młodopolski impresjonizm. Technika impresjonistyczna w słowie (wszakże najpełniejszy wyraz impresjonizm uzyskał w malarstwie) przejawiała się w stylu nominalnym tekstów, a to znaczy w eksponowaniu rzeczownika i to rzeczownika abstrakcyjnego. Ten zaś naturalnie implikował przymiotnik, który często seryjnie dookreślał i charakteryzował rzeczownik. O czasownikach zaś pisano, że mają nikłe treści znaczeniowe lub że są znaczeniowo bezbarwne (H u l t b e r g 1969; P a s z e k 1976; S z o b e r 1959). Impresjonizm objawiał się także w akcentowaniu zjawiskowości zdarzeń w świecie, momentalności ich spostrzegania, ulotności wrażenia. Dzięki zwielokrotnionym możliwościom rozbudowywania konstrukcji analitycznych w porównaniu z jednoleksemową postacią werbalną ogromną rolę odgrywają one w polu zjawisk przyrodniczych, służąc malarskiej technice dywizjonizmu (*ponad doliną się rozwiesza / srebrzystoturkusowa cisza / nieba w słonecznych skrach*) czy budowaniu metafor synestezyjnych (*błękitne zadumanie objęło cały świat*). Zjawiska naturalne wraz z metaforycznymi peryfrazami z pola uczuć potwierdziły kolejny raz istotnie emocjonalny charakter tej poezji z równoczesną tendencją do hiperbolizowania wrażeń i doznań.

Peryfrazy zdradzały także w poezji młodopolskiej postawę dekadenta, poszukującego niebytu, nirwany, nie wiadomo, dokąd uciekającego przed marazmem, niemożliwością wyartykułowania myśli, wrażeń, doznań. Trzeba bowiem wspomnieć, że ta postawa filozoficzna w dużej mierze przejawiała się w specyficznym spojrzeniu na język (N y c z 1997). W nim widziała system skostniałych znaków i celem swoim uczyniła przełamywanie nijakości, przezroczystości tychże. Prezentujący tę postawę twórcy szybko popadli w manierę i przesadę, którą tak określał Bolesław Leśmian: „[...] znużyły mnie już pojęciowe i pogładowe traktowania rzeczy, które od dawna w poezji naszej przestały być sobą. Kwiat nie jest kwiatem, lecz, dajmy na to, tęsknotą autora do kochanki. [...] Słowem poezja nasza stała się światopoglądową. Zamiast świata – opinia, światopogląd.” (L e ś m i a n 1962: 42).

Wydawało się modernistom, że zastali język w postaci skamieliny, która stała się źródłem problemów w komunikowaniu się, poznaniu, nie wspominając o ekspresji. Słowa i zwroty nie dość, że wyraziły już wszystko, jak im się zdawało, to tego, czego wówczas egzaltowany modernista potrzebował od języka, wyrazić nim było niepodobna. To rodziło uporczywą potrzebę odnowienia klisz, operacji na zdaniu, a w szczególności na zastanej ekwiwalentyzacji metaforycznej. Jako zgubną w skutkach określano po latach tę manierę (I r z y k o w s k i 1977; M a t u s z e w s k i 1965; N y c z 1997; P o d r a z a - K w i a t k o w s k a 1994), wspomaganą maksymalizacją emocjonalnego nacechowania utworów, zwłaszcza w twórczości poetów, którzy stawali się

rzemieślnikami słowa na czas krótki i sława których nie zdążyły przybrać form dojrzałych. Z tego wszelako skorzystały prawdopodobnie oryginalne modyfikacje i innowacyjne pomysły metaforyzacyjne w strukturach analitycznych.

Stany mentalne jako gniazdo peryfrastyczne

Przystępowałam po raz kolejny do poezji polskiego modernizmu z nadzieją, że peryfrazy młodopolskie tworzą także inne pola pojęciowe o znaczącej liczbie reprezentatywnych elementów. Okazało się, że wyrazisty jest krąg stanów psychicznych, zwanych mentalnymi (ciekawość, marzenie, myśl, nadzieja, natchnienie, niepamięć, pamięć, prawda, przecucie, wątpliwość, wiara, zaduma, zapomnienie, złudzenie, zniechęcenie, zwątpienie), co być może dowodzi swoistej intelektualizacji tej poezji. Z samych wszakże predykatów jeszcze nie wynika zbyt wiele (choć sugerują postawę pesymisty), interesowało mnie raczej, jak one są konceptualizowane i czy ta ścieżka poznania pojęcia jest spójna z jakimiś postawami tego okresu historycznoliterackiego. Jeżeli konceptualizacje nie zaprzeczają sugerowanemu nastrojowi minorowo-pesymistycznemu, to spodziewać się można kreacji podmiotu bynajmniej nie przepełnionego witalnością i żywiołowością, lecz żyjącego w oczekiwaniu, nadziei, w męce bycia „pomiędzy” – stąd znienawidzona, a eksponowana kategoria uwięzienia i zdobywania dopiero wolności (P o d r a z a-K w i a t k o w s k a 1988; S t a l a 1989).

Konceptualizacje stanów mentalnych w poezji Młodej Polski

Niechaj do interpretacji wprowadzą nas te elementy gniazda, które najmniej są nacechowane antywitalnie i dopiero sposób ich wyrażenia może stać się szczególnie znaczący, por.:

Ale najbardziej ja lubię
Ciekawość co z oczu ci **tryska**,
 Gdy wracam, jak zwykle od pola,
 Od lasu, od rzeki łożyska.
 J. Kasprówic: *Umiłowanie ty moje*

Oto przed oczami czytelnika jawi się pełen zadowolenia, strudzony bohater wiersza, który w świecie lirycznym spotyka nad wyraz zaciekawioną umiłowaną kobietę. Bez wątpienia możemy tę sytuację zinterpretować w skali zintensyfikowanej, CIEKAWOŚĆ przybiera bowiem substancjalną postać PŁYNU, który tylko z przepełnionego pojemnika może *tryskać*. Wymiar *ekstremum* ma tutaj także superlatywna forma przysłówka określającego czasownik *najbardziej lubię*. Aurę witalności kreuje kontekst, który bohatera tego świata określa jako człowieka czynu, wysiłku, człowieka, który wraca z miejsca swej pracy. W kolejnym przykładzie także z łatwością znajdziemy bohatera w czasie wysiłku, por.:

Pracują wiosła – cóż u diabła?!
 cudne się w oczach mgli wybrzeże,
 w sercach **nadzieja** znów **osłabła**,
 chylą się drzewa, wałą wieże...

E. Leszczyński: *Oblędny okręt*

Peryfrazą *nadzieja osłabła* nie podtrzymuje jednak spodziewanej w kontekście tych dwóch tekstów żywiołowości. Jeśli można tu odnaleźć jakiś żywioł, to będzie to jedynie destrukcyjna fatamorgana na morzu, wśród którego nie ma śladu po spodziewanym suchym lądzie. Konceptualizowanie NADZIEI w kategorii ZYWEJ ISTOTY pozwala stopniować jej siły witalne, por. *nadzieja kwitnie, rośnie, nadeszła, zniknęła*. Wszakże nie jest to jedyna w tym polu ścieżka poznania pojęcia. W tym samym tekście Leszczyński wplata w opis statku metaforę NADZIEI JAKO targanego wichurą ŻAGŁA, por.:

Porwane żagle, skrzypią reje,
porwane żagle i **nadzieje**,
 a tu raz burza w krąg szaleje
 lub cisza trzyma na uwięzi.

E. Leszczyński: *Oblędny okręt*

Połączenie w jeden szereg ważnych elementów statku (żagle) i nadziei, będącej naturalną postawą ludzi na okręcie zrównuje jednocześnie w istotności te pojęcia, jak i plastycznie wyraża ostateczny kres ufności marynarzy. Nie da się jej łatwo bowiem odnowić, jak niełatwo naprawia się pozrywane żagle. Tej plastyczności obrazu nie ma już wiersz Tetmajera, który – z kolei podobnie do Leszczyńskiego – nadzieję sytuuje w szeregu z innym pojęciem, by obu przypisać tę samą metaforyzację, por.:

nadzieja i wątpliwość mu [człowiekowi – I. L.]
 na przemian sercem **miota**,
 a wszystką duszę chłonie w nim
 pragnienie i tęsknota.

K. Przerwa-Tetmajer: *Szatan*

Choć podmiot tego tekstu doświadcza nadziei i – jak chce poeta – jest to NADZIEJA W ROLI sprawcy, NARZĘDZIA i to działającego zdecydowanie (*nadzieja miota*) – to ma równoległe swojego konkurenta w postaci wątpliwości. Jak równy jest to rywal, można przekonać się właśnie z paralelnej metaforyzacji nadziei i wątpliwości. Z różną gwałtownością wpływają te stany na bohatera liryku, który zresztą przyjmuje postawę receptywną, będąc z jednej strony pod działaniem (dosłownie) już to nadziei, już to wątpliwości, a z drugiej strony – pochłonięty przez pragnienie i tęsknotę. Zważmy na fakt, że we fragmencie nie są wyrażone implikowane przez struktury peryfrastyczne argumenty wszystkich czterech postaw (wątpliwość co do czego?, nadzieja czego/że co?, pragnienie i tęsknota za czym?), stąd wnioskować można o ich nieistotności. Doniosłą natomiast rolę przypisuje się samym stanom, które zdominowały podmiot, zresztą przez ich nagromadzenie w karykaturalny sposób.

Oto jeszcze raz daje się odszukać postawę wiary w pozytywną przyszłość, por.:

Ta ruda ziemia –
ciemna
Jeszcze –
Co rychlej wtrąć ją w żar płomieni:
Oto się rdzawi, skrzy się, mieni, – –
Nim słońce mroki porozprasza,
po oczach **wiary blask zapala**.
Od iluż lat kuźnica nasza
Pustkami stała!

B. Adamowicz: *Kuźnia*

Czy kuźnię z liryku interpretować w skali mikro, jako miejsce wykuwania poematów, czy też w skali makro, jako moment odrodzenia się modernistów z postawy śniących chochołów – wszystko w utworze czeka na powrót do życia, pracy. WIARA ma tu wymiar wstającego SŁOŃCA, zresztą nie tylko na mocy złożonej konstrukcji *wiary blask zapala*, ale w kontekście poprzedzających wersów także, np. *Nim słońce mroki porozprasza*. Za istotne uznać też należy zsynchronizowanie stanu mentalnego bohatera/bohaterów (wiera) z otaczającą go/ich przyrodą. To dowód modnego w modernizmie wtapienia postaw, stanów w naturę i wzajemnego udzielania się tych światów. Można się jednak było spodziewać, że niewielkie błyski wiary szybko nikną w świecie bohaterów młodopolskich, tak się też stało. Posłużmy się innym utworem:

Przychodzą na mnie godziny zwątpienia,
gdy tracę wiarę w Twoją dobroć, Panie,
w Twe miłosierdzie, w Twoje zmiłowanie,
w wolę zbawienia.

K. Przerwa-Tetmajer: *Niewierny*

Dwa ostatnie przytoczone teksty stoją w opozycji postaw w nich artykułowanych: jeden tchnie witalnością, tam wiara się budzi, drugi – antyfuturologicznością, więc wiara niknie. Czasem Tetmajer precyzuje źródło nihilizmu, to życie i cielesność są destrukcyjne, por.:

Życie – to zwykłe życie, ciche, szare –
kiedy mnie w swoje chwyciło ramiona,
jak wampir, z duszy mej **wyssało wiarę**,
tę krew, bez której dusza schnie i kona.

K. Przerwa-Tetmajer: *Preludia II*

Autor chce, by wizja codzienności była iście wampiryczna i w tych kategoriach każe nam postrzegać życie, w którym to, co najcenniejsze – dusza – zostaje stopniowo pozbawiane esencji (S t a l a 1989). W opozycji jednak do liryków nastrojowo nihilistycznych stają utwory w stylu wiersza Langego, jak poniżej:

Znowu **wiara budzi** mi się sama,
Że i dzisiaj jeszcze życie świta –
Tak mi się zda, jakbym sam był Rama –
Jakby Maja właśnie była Sita.

A. Lange: *Starożytnych Gallów obyczajem...*

Tu też wiara, tu też życie, ale jakże inne! I tytuł, i krótki nawet fragment wiersza zdradzają nutę orficką, zgodnie z którą życie jest wartością samą w sobie, pozytywną, cenioną. Ono staje się źródłem wiary i ufności.

Jako analityzmy zleksykalizowane traktuje się struktury z elementem *budzić*, implikujące konstrukcje kauzatywne, jak *budzić niepokój / przerażenie / gniew* itd. Są to postaci, których metaforyczność została usunięta na plan dal-szy i dziś służą wyrażaniu przede wszystkim kauzatywności, natomiast zastosowanie postaci werbalizatora zwrotnego *budzi się* zaktywizowało „uśpiony” (*nomen omen*) obraz w tej peryfrazie. Autorowi udało się więc odświeżyć strukturę zastygłą tak, by WIARA została rozpoznana w kategorii ISTOTY BUDZĄCEJ SIĘ ZE SNU.

Antynomia postaw prezentowanych przez Tetmajera i Langego jest w polu postaw mentalnych widoczna jeszcze przynajmniej raz. Dzieje się tak w tekstach, w których wyłożyli w części swoje wizje artyści młodopolskiego, jego możliwości i umiejętności, por.:

Wzdymaj się srebrnomodre, nieskończone morze!
Wzdymaj się, pieśń radości mu szum, pieśń wesela!

Oto już ognia marzeń nic mu nie spopiela,
 nic **kaskad** jego **natchnień tamować nie może...**

K. Przerwa-Tetmajer: *Grób poety*

oraz

Miej serce i patrz w serce. Mędrzec lodowaty
 Nie ujrzy cudu, zjawisk nie przeniknie rdzenia.
 Ale kto **plonie ogniem** bożego **natchnienia** –
 poprzez pozory – widzi niewidzialne światy.

A. Lange: *Mickiewicz*

Wizja spotęgowanego natchnienia w wierszu Tetmajera jest w nim wyrażana przez liczbę mnogą rzeczownika (*natchnień*) oraz metaforę nominalną *kaskady natchnień*. Nie jest to odosobniona hiperbolizacja u Tetmajera. Wierny przekonaniu o więzieniu przez życie (widocznemu chociażby w jednym z wcześniejszych przykładów) i o jego niszczycielskiej sile (*ognia marzeń nic mu nie spopiela*) postrzega wyzwolenie twórcy, jego marzeń i natchnień dopiero po śmierci – stąd tytuł *Grób poety*. Jakże inaczej jest w wierszu Langego. Ten – odwołując się do mistrza Mickiewicza i jego tekstu – opowiada się za rzeczywistą mocą artysty, poety, twórcy, którą zwie *ogniem natchnienia*. Kategoryzacja NATCHNIENIA JAKO OGNIĄ pozwala tę ikoniczność transponować na najbliższy kontekst peryfraz i w tym świetle odczytywać nieograniczone możliwości artysty, który dla tego *widzi niewidzialne światy*. W tym spójnym kontekście *pozory* nie są tylko miejscem artykulacji tego, co zwykle określamy fałszem w życiu, ironią, omamem świata, lecz także nabierają kształtów wymiernych – jakiejś zasłony, ciemności, która, rozświetlona, może udostępnić zmysłom poznanie tego, co za nią. Nie pierwszy to przykład odwoływania się Langego do tekstów, postaw, propozycji wieszczą (por. także utwór pt. *Romantyczność*), a zwłaszcza do uczuciowości, nastrojowości, poszukiwania radości w tym, co zastane.

O wizji poety u progu nowego wieku pisze także Rolicz-Lieder, choć najwyraźniej różni się ona od dwu wcześniej przytoczonych, por.:

Musisz mieć oko wrażliwe, słuch czutki
 I wszystko wiedzieć, cokolwiek się zdarza,
 By **kłaść** wrażenie w **pamięci przegródki**,
 Nim żertwą błysną w Poezji ołtarza.

W. Rolicz-Lieder: *Sztuka poetycka*

Dla problemu, który zajmuje moje rozważania, wiersz Liedera jest interesujący zwłaszcza ze względu na oryginalną metaforyczną ikonę PAMIĘCI JAKO KOMODY z przegródkami. Zwrot użyty przez poetę, dla którego ekwiwalentem znaczeniowym byłoby 'zapamiętywać/pamiętać', uruchamia obraz

segregowania, porządkowania doznań, wrażeń zewsząd nas otaczających. W języku zleksykalizowały się podobne ikony w postaciach poszukać / poszperać w pamięci, uporządkować wiadomości. Metafora użyta w tekście natomiast z różnych możliwości porządkowania każe się zbliżyć odbiorcy do kojarzenia umysłu z „umeblowanym” pomieszczeniem. Wracając zaś do Tetmajera, napotkamy na konceptualizację PAMIĘCI JAKO GROBU, co mogłoby prowadzić do niewytłumaczalnych antynomii – ‘pamiętać’ czy właśnie ‘nie pamiętać’ – gdyby nie swoista filozofia tekstów tego poety. Por.:

W pamięci mojej złożyłem cię grobie
taką, jaką byłeś – – gdy myślę o tobie,
widzę cię taką, jak niegdyś dziewczyną – –
a lata płyną, puste, głuche płyną.

K. Przerwa-Tetmajer: *Z dawnej przeszłości*

Wobec powyższego, czy *złożyć w grobie pamięci* to ‘zapamiętać’ czy ‘przestać pamiętać’? Kontekst fragmentu utworu każe interpretować peryfrazę jako **utrwalenie** dobrych wspomnień z przeszłości związanych z dziewczyną. Także szerszy kontekst tekstów Tetmajera tę interpretację potwierdza. Wystarczy sięgnąć do utworu cytowanego wcześniej we fragmencie pt. *Grób poety*, w którym pełna wartość twórczych możliwości poetyckich objawia się dopiero po śmierci, tchnie z grobu poety. Niejednokrotnie Tetmajer dawał wyraz poczuciu obciążenia, którego źródłem jest ciało, potwornemu ciężarowi, jakim jest cielesność, jak w utworze pt. *Dawne godziny w Tatrach – trzeba mieć momenty w życiu odwiecienia*. To dla niego znaczy dalej *mieć niepamięci chwile* o życiu, o tym *tragicznym i gorzkim* fakcie. Wspomnianą niepamięć poeta czasami uplastyczniał, pisząc tak:

Nie wierzę w nic, nie pragnę niczego na świecie,
wstręt mam do wszystkich czynów, drwię
z wszystkich zakazów:
posągi moich marzeń strącam z piedestałów
i zdruzgotane **zrzucam w niepamięci śmiecie**.

K. Przerwa-Tetmajer: *Nie wierzę w nic...*

NIEPAMIĘĆ ma tu wymiar materialny (ŚMIECI) w przeciwieństwie do ikony zleksykalizowanej: mieć chwile niepamięci, mieć przerwy w pamięci, mają one wymiar czasu. W zestawieniu z innymi strukturami spetryfikowanymi dotyczącymi pamięci / niepamięci widać kolejną różnicę w poetyckiej konceptualizacji: śmiecie to pozostałości przypadkowo z sobą zgrupowane, to coś, co łatwo rozrzucić, rozprościć. Natomiast w strukturach zleksykalizowanych utrwalił się inny obraz: wbić / wrazić coś w pamięć, wyryć w pamięci, mieć luki w pamięci, zatrzeć się w pamięci, wymazać z pamięci – jest to raczej ikona PAMIĘCI JAKO SKAŁY, którą trudno po naruszeniu doprowadzić do

stanu pierwotnego. Z ostatnich przytoczonych peryfraz tekstowych: *mieć niepamięci chwile i zrzucić w niepamięci śmiecie* – wyłania się niepamięć jako coś ulotnego, niestabilnego. Dzieje się to ku przerażeniu bohatera tekstów, którego prześladuje właśnie pamięć o cielesności, konieczność życia, bytu, *wstręt do wszystkich czynów*.

Pamięć jest kategorią ważną dla tekstów młodopolskich i już z poziomu interpretacji peryfraz z okalającym je kontekstem widać, że pozytywna jest ona tylko wówczas, gdy zaświadcza o przeszłości, jest zaś wartością niepożądaną, gdy utrwała nieustannie konieczność bycia TU I TERAZ, od których to kategorii dekadenci chcą uciec.

Istnieją jednak i takie utwory młodopolskie, w których dekadentyzm jest widoczny w obrazie, jaki ewokuje sama peryfraza. Dzieje się tak wtedy, gdy analizmy werbo-nominalny zostaje rozszerzony o metaforę nominalną (L o e w e 1997). Ta zaś najczęściej zawiera obrazowe ekwiwalenty przywołanej postawy filozoficznej, por.:

Ale w miłości i poznaniu Wedy,
I w mar szlachectwie rosnąc, pozna wtedy,
Że w wiecznych **złudzeń kole trwa** na ziemi.
A. Lange: *Buddhi*

Nie mam na oczach **złudzenia gazy**,
Gdy patrzę w grobu dół.
Adam M-ski: *Z serca*

Antyfuturologiczną perspektywę dekadentów zdradzały ikony kotary, zamknięcia, uwiecznienia, mroku – życia, w którym przyszłość nie była wyobrażalna i jako przedłużenie teraźniejszości – niepożądana, stąd u M-skiego *złudzenia gaza*. Natomiast o (o) błędnym kole, którym jest doczesność, mówi się jako o symbolu-kluczu poezji dekadentkiej (P o d r a z a-K w i a t k o w s k a 1992). W wierszu Langego potęgowaniu niemocy ma służyć (oprócz symbolu koła) określenie w *wiecznych złudzeń*, tym sposobem uwyraźnił poeta nihilizm zarówno w czasie (*wieczność*), jak i w przestrzeni (*koło*). Swoista redundancja (choć poezja podobno jej nie zna) to nie wyraz tym razem emocjonalizacji poezji młodopolskiej, lecz raczej chęć przejawienia negatywnych doznań mentalnych typowych dla dekadentów.

Hiperbolizacja jest także widoczna w tych metaforycznych konstrukcjach, które konceptualizują stan mentalny JAKO ROBAKA, por.:

Nim **czerw zniechęceń wśliźnie się** w głąb serca
I pomruk chłodny ziemię w krąg omota –
Rozkwieć się, różo!

L. Szczepański: *Pragnę*

oraz

Młodości rozmach bezczelny
 W chłodną rozwagę się zmienia
 I w duszy przedtem tak dzielnej,
Lęgną się hydry zwątpienia.
 T. Zeleński: *Spowiedź poety*

Wydaje się, że te i tym podobne konceptualizacje wyjątkowo dobrze służą wyrażeniu intensyfikacji stanów mentalnych, gdyż są to typy domen oswojone w świadomości wielu odbiorców. Czerw to owad, co tu ważniejsze, szkodnik. A hydra to stułbia, jamochłon, ale także istota mitologiczna, której utracone części odradzają się nieskończoną ilość razy i która pokonana została dopiero przez Heraklesa. Z charakterystyki zoologiczno-mitologicznej wynika, że cechy nieustępliwości, wiecznego odtwarzania się są transponowane do metaforycznego obrazu ZNIECHĘCENIA, ZWĄTPIENIA i aktywizują tym samym symbol-kłucz filozoficznego pesymizmu: zamknięcie w kole. Dodajmy, że ta postawa wynikała nie tyle z niesprzyjających pokoleniu warunków, ile z braku determinizmu, z postawy *a priori* pasywnej, nihilistycznej.

W polu stanów mentalnych zdarzają się jednak kreacje postaw witalnych właśnie w formach metaforycznych struktur analitycznych. Przyjrzyjmy się im bliżej:

Gdy słońce, roztopione w południa bezszumy,
 Cisnęło na pierś ziemi cały żar wszechświata,
 Sidi-Numan **podeptał resztki zadumy**,
 Zaśmiał się, krzyknął: „Allah” i – dosiadł bachmata!
 B. Leśmian: *Sidi-Numan*

oraz

Oto się wielka jasność stała na mojej drodze –
 I wstałem mocy pełen, i **zwątpień starłem rdzę**.
 I hymn śpiewałem życia, hymn bólu i hymn dumy.
 L. Szczępański: *Hymn*

Rzeczowniki wyrażające stan umysłu sugerują postawę bierno-pesymistyczną, lecz cała konstrukcja jej przeczy, bo oto jeden bohater **ściera** rdzę zwątpień, a drugi – **depcze** resztki zadumy. Obaj wyrwają się z zakłętego koła wątpliwości i zadumania nad marnością życia. Konteksty dla metafor w przytoczonych fragmentach są już eksklamacją życia i witalności. Krajobrazu utworów bowiem nie cechuje BRAK, lecz zdecydowanie OBECNOŚĆ: wzrokowo postrzegamy *cały* żar południa, wielką jasność; słuchowo zaś śmiech, krzyk i śpiew.

Znamienną cechą peryfraz w polu stanów mentalnych wydaje się ich rozbudowywanie przez metafory nominalne *czerw zniechęceń*, *hydry zwątpienia*, *kaskady natchnień*, *niepamięci śmiecie*, *przegródki pamięci* itd. Sygnał konceptualizacji ujawniony zostaje dwukrotnie, w wyborze komponentu werbalnego oraz dodatkowego rzeczownika z tej samej ścieżki dostępu: *czerw* – wśliznąć się, *kaskady* – tamować, *śmiecie* – wrzucać, *przegródka* – kłaść. W efekcie redundancji informacji obraz się utrwala i wzmacnia, a także powstaje swoista hiperbola.

* * *

Na osobne miejsce w interpretacji peryfraz z pola stanów mentalnych zasługują peryfrastyczne predykatory MYŚLI. Zwracają one uwagę frekwencją w materiale oraz pewną konsekwentną metaforyką. Była ona istotna także w poezji Tetmajera, okazuje się wszakże, że daje o sobie znać w utworach gromadzonych według innego klucza.

Pragnę mianowicie zwrócić uwagę na dwie metafory pojęciowe – pozwolę je sobie roboczo nazwać – aerodynamiczną i marinistyczną. Pierwszą klasę (metafory aerodynamiczne) tworzą peryfrazy konceptualizujące MYŚL JAKO PTAKA, por.:

Tatry!... czemuż jak siedzib szukające ptaki,
Myśli ku waszej zamarłej pustyni
Lecą przez mgłę tęsknoty i przez marzeń szlaki?
F. Nowicki: *Tatry*

Jak mgła, co w przestrzeń ulata,
tak nieraz **myśl** ma tęskna, zadumana,
podobna znad mór wlatującej mewie,
wznosi się w przestrzeń nadziemskiego świata.
K. Przerwa-Tetmajer: *Zamyślenia. I*

Tę klasę kategoryzacji nazywam aerodynamiczną z oczywistych względów: myśl jawi się jako istota (szukający siedziby ptak, mewa) w **ruchu**. W porównaniu do zleksykalizowanych peryfraz – myśli się snują, biegną gdzieś, chodzą po głowie – które także wyrażają pierwotnie ruch, dynamikę – konstrukcje poetyckie uwolnione zostają od wszelkiego podłoża: to ptaki bez domu lub oddająca poczucie wyzwolenia – *przestrzeń nadziemskiego świata*. Jednakże jest to jedynie **myśl o wyzwoleniu** i tylko w jej konceptualizacji widać jakąkolwiek aktywność bohatera tych tekstów. Ponadto owe wyzwalające myśli sytuowane są w obu tekstach w kontekście mgły – *mgła, co w przestrzeń ulata* oraz *leczą przez mgłę tęsknoty*. Można ją odczytywać jako sygnał nietrwałości, ulotności tegoż stanu, który wraz z pewnymi sprzyjającymi mu warunkami minie

bezpowrotnie. Postawę dekadenta zdradzają jawnie elementy – nieosiągalna za życia *przestrzeń nadziemskiego świata i siedzib szukające ptaki*.

W utworach Tetmajera kilkakrotnie pojawiają się metaforyczne analizy z werbalizatorem *lecieć*, które na drodze powszechnych skojarzeń odsyłają do pojęcia PTAKA, choć konteksty je aktualizują nieco inaczej, por.:

Toczy się pomału
bryła śniegu – wzmaga się, rośnie, jest ogromna
leci w przepaść!... **Myśl za nią leci** nieprzytomna
tam – w otchłań...

K. Przerwa-Tetmajer: *Na polowaniu w górach*

Przytoczony fragment każe w polisemicznej formie *lecieć* uruchamiać sens zbliżony do ‘spadać, przesuwając się w dół bezwolnie i szybko’. Upewnia czytelnika w tym także sprecyzowane miejsce poruszania się przedmiotu (bryły śniegu i zmaterializowanej myśli) – *w przepaść* i *w otchłań*. Choć o tym ostatnim określeniu trudno powiedzieć, że to jakiegokolwiek miejsce dające się zlokalizować. Chyba wręcz przeciwnie, lecz tu właśnie ujawnia się po raz kolejny dekadentyzm ze swą nieokreślonością w pozornym określaniu.

Warto także podjąć próbę sprecyzowania ekwiwalentu peryfrazy metaforycznych przytoczonych wcześniej, jest to raczej czasownik rozmyślać niż myśleć (<o czymś>)/(nad czymś). W tekstach znajdujemy wyrażenia, które można by uznać za argument obiektowy, lecz autorzy umiejętnie czynią ów desygnat nieobecnym. Trudno bowiem nazwać dopełniającą informację zawartą w zaimku: (*myślą*) *za nią* (*leci*) – wątpliwe bowiem, by przedmiotem myśli bohatera była kula śniegowa, jest to raczej następny element – *w otchłań*. U Nowickiego zaś podobnie zaimek: (*myśli*) *ku waszej* (*zamarłej pustyni lecą*) – występujący w bezpośrednim sąsiedztwie peryfrazy – konotuje jedynie wysublimowane przez metaforę cechy Tatr jako zamarłej pustyni. Myśli zatem nie zostają zatrzymane, skupione na jakimś obiekcie, ponieważ ma on raczej cechy je rozprasające.

Nie inaczej jest w utworze Szukiewicza, por.:

Równe, bezkresne pole... Znam je. O wieczorze
Myśli moje tam **chodzą** pod gasnącą zorzę
Idą pomiędzy brzozy ciszą nocy zdjęte
Szukać chłodnego leku na skrzydła zwichnięte.

M. Szukiewicz: *Równe, bezkresne pole...*

Myśli tego bohatera *chodzą pod gasnącą zorzę*, co jednak nie znaczy, że o niej podmiot myśli, lecz raczej w jej obliczu **rozmyśla**. Zwróćmy także uwa-

gę na jeszcze jedno ze zleksykalizowanych znaczeń czasownika *lecieć*, na przywołanie którego pozwalają konteksty peryfraz kategoryzujących MYŚL JAKO ISTOTĘ W RUCHU. W analizach z serii *myśl leci / wznosi się* jest konotowana szybkość, w przeciwieństwie do konstrukcji *myśl / myśli chodzą*, które nie są nacechowane ani znakiem plus, ani minus szybkość / tempo. W tej perspektywie metafora z utworu Tetmajera *Na polowaniu w górach – myśl za nią leci* – może więc konotować szybkość, zwiększone tempo na podstawie możliwego tutaj potocznego znaczenia werbalizatora *lecieć* ‘biec, szybko gdzieś po coś się udać’. To skojarzenie jest uprawomocnione przez ciąg metafor, będących realizacjami jednej konceptualizacji wyjściowej MYŚL TO ISTOTA W RUCHU.

Określiłam tę kategoryzację jako aerodynamiczną, ponieważ aktywizować się w niej może ruch, tempo oraz kierunek. Ta ostatnia cecha nie jest jednak do końca precyzowana, gdyż określenia, które winny ją wyrażać, są *nomen omen* nieokreślone – w *przestrzeń*, w *przepaść*, w *otchłań*, *pod gasnącą zorzę*, *ku zamartej pustyni*. Nie jest to perspektywa ani zdecydowanie wertykalna, ani horyzontalna, ani ablatywna, ani adlatywna, a zatem jednocześnie mowa tu o kierunku, jak i brak sygnału o jakimś konkretnym. Czegóż bardziej dekadentckiego szukać w poezji Młodej Polski! Oto obraz rozmyślań lirycznych person, które prowadzą donikąd i nie są uwieńczone sukcesem **przemyslenia** i podjęcia decyzji. Ta sama filozofia wyłożona być może w innej ikonice MYŚLI, por. następujący fragment:

Myśli moje są dziś jako żeglarze,
co na wód wielkim zbłąkani obszarze
wśród chmurnej nocy z wolą wiatrów **płyną**,
ster opuściwszy, zdjąwszy z wiosel dłonie.

K. Przerwa-Tetmajer: *Zwątpienie*

Cytat z peryfrazą *myśli jako żeglarze płyną* aktywizuje interpretację spetryfikowanej już struktury (*myśli płyną*) w kategorii marinistycznej MYŚL TO STATEK/ ŻEGLARZ. Zgodnie z duchem postawy inercyjnej są to żeglarze *zbłąkani*, ale też niepodjęający próby (*ster opuściwszy, zdjąwszy dłonie z wiosel*) wyjścia z tej sytuacji, trudno ją nawet nazwać niesprzyjającą, bo wydaje się, że dekadenci czynią z niej wartość samą w sobie. Istotne dla tej metaforyki jest przybliżenie kierunku ruchu, w niej widzieć można ruch horyzontalny, nieokreślony co do tempa. Dzieje się tak jednak tylko do momentu, gdy werbalizator *płynąć* wraz z najbliższym kontekstem literalnie odnosi się do poruszania się po morzu / rzece / wodzie. Inne treści mogą być aktualizowane, kiedy kontekst modyfikuje marinistyczną metaforykę peryfrazy. Porównajmy kolejne fragmenty utworów Tetmajera:

jam wszystko zawsze wszędzie odpychał od siebie,
 bo nie czułem się z niczym związany i krewny,
myśli moje tak **płyną** jak obłok ulewny,
 spadnie i znów się stworzy [...]

K. Przerwa-Tetmajer: *Mysł*

Wolno i sennie w wielki bezdennie
 świat **myśli** moje **płyną**,
 płyną nad gwiazdy lśniące promienne
 i w ciemnej pustce giną.

K. Przerwa-Tetmajer: *Preludia XVI*

Jak w wielu wypadkach modyfikacji konstrukcji analitycznych w obrębie innych pól semantycznych, tak i tutaj peryfrazy w przytoczonych kontekstach ewokują przede wszystkim **wolne tempo** czynności (za pomocą której wyrażany jest tu stan), wygaszając równocześnie (typową dla metaforyki marinistycznej) horyzontalną perspektywę. Dowodem modyfikacji metafory marinistycznej MYŚL TO STATEK są także odmienne od horyzontalnych kierunki, jakie wyznaczają powyższe peryfrazy: *płyną nad gwiazdy, jak obłok ulewny – spadnie*. Wyrażnie uruchamiają one płaszczyznę wertykalną. Odwrotność kierunków nie niweluje bynajmniej znaków filozofii dekadenta: nihilistyczne błędne koło jest obecne w niemożliwości osiągnięcia punktu docelowego (*w ciemnej pustce giną*) lub w niezmaconych niczym prawach przyrody (*spadnie i znów się stworzy*). W ostatnim przykładzie jest implikowana jakaś płaszczyzna, lecz stanowi ona tylko początek nowego procesu.

Równoczesnym zachowaniem wertykalnego ukierunkowania i metaforyki marinistycznej charakteryzuje się seria konceptualizacji MYŚLI JAKO OBIEKTU TONĄCEGO, por.:

Czcie wyobraźni odeszły mnie mary,
 znów jestem sam ze sobą, z moim duchem – –
 oczy me giną w jakiejś pustce szarej
 i **myśl** ma **tonie** w jakimś morzu głuchem.

K. Przerwa-Tetmajer: *Zamyślenia. III*

Serce me spało, a moja **myśl**
tonęła gdzieś w lazurze,
 nagle ujrzałem przy sobie tuż
 skromniutką, czarną różę.

K. Przerwa-Tetmajer: *Czarna róża*

Obrazowe ukierunkowanie wertykalne na płaszczyźnie góra – dół w przedstawionej ikonie MYŚLI aktywizuje cechę intensywności. Obcujemy zatem ze światem bohatera, który rozmyśla ze zdwojoną uwagą, intensywnie, wyobco-

wując się często. Ta metaforyka eliminuje natomiast parametryzację tempa, chyba że zostaną skompilowane dwie ikony, jak w innym tekście Tetmajera:

[...] **myśl** ma w **zadumaniu tonie**,
idzie, kędy przestrzeni i czasu krawędzie
 schodzą się – i **zanurza się** w głąb, w nieskończoność.

K. Przerwa-Tetmajer: *Nieskończoność. I*

Nasycenie fragmentu metaforami werbalnymi i granie z ich zleksykalizowanymi postaciami (myśli chodzą po głowie, myśl gdzieś biegnie) uwrażliwia odbiorcę na przemiany stanu mentalnego bohatera tekstu, który intensywnie дума / rozmyśla (*myśl ma w zadumaniu tonie*), następnie jego rozmyślania przyjmują wartość *constans* – tempo powolne, kierunek horyzontalny (*myśl idzie*), po czym ponownie stają się intensywne, przyjmując w ikonie kierunek wertykalny (*myśl zanurza się w głąb*). Intensywność myśli / myślenia związana jest we wszystkich fragmentach z ruchem w dół, co można by tłumaczyć zbliżaniem się do jądra (Ziemi), a w akcie rozmyślania – do konkretności. Wszakże trudno w poezjach przywoływanych w tym miejscu mówić istotnie o konkretności, obiekcie rozmyślań, skoro jest nim najczęściej *nieskończoność*, *otchłań*, *przestrzeń*, *ciemna pustka*.

Zwroty konceptualizujące MYŚL JAKO ISTOTĘ W RUCHU (nazwałam tę metaforę aerodynamiczną) zdolne są aktywizować tempo, w miarę potrzeby szybkie (*myśl leci, wznosi się*) lub wolne (*myśl idzie / chodzi*). Podobnie jest z kategoryzacją: MYŚL TO BŁĄDZĄCY STATEK (np. *myśl płynie*), która ponadto wyrażać może ruch horyzontalny. Zdolna jest aktualizować także ruch w płaszczyźnie wertykalnej, wówczas ewokuje intensywność myśli, przekładalną na **wrażenie skupiania się** na czymś w rozmyślaniu (*wtapiam się myślą, myśl tonie*).

Kategoryzowanie pojęć na podstawie sytuowania przestrzennego nie jest w polu stanów mentalnych (w szczególności predykatu MYŚL) niczym kuriozalnym. Widać tę praktykę także w polu AFEKTÓW, zwłaszcza negatywnych, por. unosić się gniewem, gniew opada, wpaść w gniew, gniew na kogoś spada. W poezji młodopolskiej natomiast serie zwrotów zorientowanych przestrzennie odnaleźć można w polu DOZNAŃ SENSUALNYCH (L o e w e 2000), jak np. *puszczam spojrzeń barki, płynęła kwiatów woń, szept idzie z kniej*. Dobrze spełnia ona swą rolę w ewokowaniu **tempa** procesu, czynności i **intensywności** cechy, doświadczanego stanu. Nie jest bynajmniej konceptualizacją wyrażającą li tylko postawy i nastroje dekadentkie, lecz doskonale im służącą. Metaforyka przestrzenna w naturalny sposób lokalizuje obiekty i nadaje im kierunek. Dla artykułowania filozofii dekadentkiej to doskonała możliwość, by owe miejsca wypełniać znaczącymi wyrażeniami lub właśnie pozostawiać je niewypełnionymi.

Jest faktem oczywistym, że dakadentyzm manifestowały leksyka, typowa metaforyka, a także symbolika: złamane skrzydła ptaka, cisza i martwota krajobrazu itd. Chciałam zaprezentować w polu stanów mentalnych tę postawę filozoficzną okresu Młodej Polski, czyniąc punktem wyjścia werbo-nominalne konstrukcje analityczne, ponieważ jako elementy tekstotwórcze na przykładzie także innych pól semantycznych (Loewe 2001) okazały się one znaczeniorodne, senso- i stylotwórcze.

Bibliografia podmiotowa

- Sikora I., oprac., 1990: *Antologia liryki okresu Młodej Polski*. Wrocław.
Wyka K., Markiewicz H., Wyczańska I., red., 1968: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*. Seria 5, T. 1: *Literatura okresu Młodej Polski*. Red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska. Warszawa.

Bibliografia przedmiotowa

- Anusiewicz J., 1978: *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*. Wrocław.
Honowska M., 1972: *Język prasy: osobliwy twór socjalny*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, Z. 30.
Hultberg P., 1969: *Styl wczesnej prozy fabularnej Wacława Berenta*. Przeł. I. Sieradzki. Wrocław-Warszawa-Kraków.
Irzykowski K., 1977: *Od autora*. W: I d e m: *Wiersze i dramaty*. Kraków.
Jędrzejko E., red., 1998: *Słownik polskich zwrotów werbo-nominalnych*. Zeszyt próbny. Warszawa.
Kniaginina M., 1963: *Struktury opisowe – znamienne cechy stylu dziennikarskiego*. „Język Polski”, z. 2, s. 148–157.
Leśmian B., 1962: *List do Zenona Przesmyckiego*. W: Bolesław Leśmian. „*Utwory rozproszone. Listy*”. Zebrali oprac. J. Trz nad el. Warszawa.
Loewe I., 1997: *Konstrukcje analityczne wśród metafor. Struktura, semantyka, funkcja analityzmów w poezji K. Przerwy-Tetmajera*. „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 42–53.
Loewe I., 2000: *Konstrukcje analityczne w poezji Młodej Polski*. Katowice.
Loewe I., 2001: *Rola kolokacji w poezji młodopolskiej*. W: *Semantyka tekstu artystycznego*. Red. A. Pajdzińska, R. Tokarski. Lublin.

- Matuszewski I., 1965: *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*. Oprac. i wstępem opatrzył S. Sandler. Warszawa
- Nycz R., 1997: *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*. Wrocław.
- Paszek J., 1976: *Styl powieści Wacława Berenta*. Katowice.
- Podraza-Kwiatkowska M., 1988: *Sytuacja uwięzienia i zdobywania wolności. O jednym z młodopolskich symboli-kluczy*. „Pamiętnik Literacki”, z. 3, s. 43–75.
- Podraza-Kwiatkowska M., 1992: *Literatura Młodej Polski*. Warszawa.
- Podraza-Kwiatkowska M., 1994: *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski*. Kraków.
- Stala M., 1989: *Między „zamkiem duszy” a „domkiem mego ciała”. Doświadczenia ciała i cielesności jako problem i temat poezji młodopolskiej*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1.
- Szober S., 1959: *Wybór pism*. Wybór B. Wieszczkiewicz. Warszawa.
- Vetulani G., 2000: *Rzeczowniki predykatywne języka polskiego. W kierunku syntaktycznego słownika rzeczowników predykatywnych*. Poznań.
- Walas T., 1986: *Ku otchłani: dekadentyzm w literaturze polskiej 1890–1905*. Kraków.
- Wilkoń A., 1991: *Metafora i argumenty*. W: „Prace Językoznawcze”. T. 19: *Studia polonistyczne*. Red. A. Kowalska, A. Wilkoń. Katowice.
- Żmigrodzki P., 1995: *Zdania metaforyczne w języku polskim. Opis semantyczno-składniowy*. Katowice.
- Żmigrodzki P., 2000: *Właściwości składniowe analitycznych konstrukcji werbo-nominalnych*. Katowice.

Iwona Loewe

Verbo-Nominal Analytical Structures and the Modernist Decadence of Young Poland (The Case of the Field of Mental States)

Summary

The present article addresses the problem of metaphorical character of verbo-nominal analytical structures in Polish Decadent poetry. The author proves that, contrary to the existing conviction that analytical structures of the mentioned type are unique to the official and journalistic styles, such analytisms also prove to be important text-generating components of poetry. Analytical structures under analysis consist of a verb functioning as the basis for the conceptualization of a given notion and of an abstract noun. Notably, they constitute a substantial group of poetic expressions, the use of which serves the purpose of manifesting various intellectual and emotional states of the lyrical subject, such as *thought*, *oblivion*, *truth*, etc. Among those, particularly prominent is the metaphorization of THOUGHT as BIRD, or as SAILOR, i.e., its spatial-maritime categorization. The number of similar analytical structures belonging to this semantic field appears to be indicating that both the vertical, and the horizontal perspective – induced by metaphorization of the above type – served the writerly purpose of intensifying the nihilistic sense of hopelessness as one of the dominant features of the poetics of Young Poland.

Ивона Лоеве

Вербо-номинальные аналитизмы и декаданс „Молодой Польши”
(на примере поля ментальных состояний)

Р е з ю м е

В статье поднимается проблема метафоричности вербо-номинальных аналитизмов в поэтических произведениях представителей декадентского направления „Молодой Польши”. Автор в очередной раз доказывает, что вопреки устоявшемуся мнению о наличии аналитизмов такого типа только в жанрах официального и публицистического стилей, они являются также существенным элементом текстообразования поэзии. Эти конструкции, в состав которых входит глагол, являющийся основой концептуализации понятия, а также абстрактное существительное, создают довольно большую группу поэтизмов, представляющих новые интеллектуальные и эмоциональные состояния лирического героя. Среди них особенно выделяется метафоризация МЫСЛИ (как ПТИЦЫ или как МОРЯКА), т.е. пространственная и маринистическая категоризация. Большинство аналитизмов, входящих в это семантическое поле, показывает, что как вертикальная, так и горизонтальная перспектива приводит к интенсификации нигилистического чувства безнадежности как черты поэтики „Молодой Польши”.